

Przegląd

CENY OGŁOSZENI

przed tekstem L. 1-za strona 40 gr
4 w. m-m i tam str. 6 tam, w tekście
40 gr., zokrogi 25 gr., swjcm. 15 gr.
strona 10 lamów, drobne 12 gr. za wy
sa, dla poszukiwanych pracy 10 gr.
najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr., dla
szrohot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe
50 proc. drożej; ogłoszenia zagranic
ze i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
ogłoszenia adwokatów ryczałtem 25 zł -
czy ogłoszeń niedzielnich są o 25 proc. en
droższe.
s 1 w. mm, w 1 łamie szer. 70 mm. (strona
smów) w wydaniu prowizjonalsem 75 gr
za termin druku i treść ogłoszen
administracja nie odpowiada. P. K. C.
Nr. 6806

Rok XIII Nr. 25

Łódź poniedziałek 25 stycznia 1937 r.

Sojusz ognia i wody przeciw ludziom. Stan wojenny na zalanym terytorium. LICZBA OFIAR POWODZI WZRASTA.

NOWY YORK 25.1. Katastrofa powodzi zagraża coraz to nowym obszarom. Burmistrz miasta Louisville zażądał, by 30,000 mieszkańców ewakuowało miasto. W Indianapolis gubernator ogłosił stan wojenny na całym zalanym terytorium. Miasto Aurora znajduje się prawie całkowicie pod wodą. Jeffersons i Villev zostało całkowicie ewakuowane.

Przedstawiciele Czerwonego Krzyża utrzymują, iż liczba osób, pozbawionych dachu nad głowę sięga 350,000. Warunki są natarne są jaknajgorsze. Ogółem z powodu powodzi utonęło 30 osób. Szkody, wyrządzone przez powódź są olbrzymie, ale nawet w przybliżeniu trudno je obecnie obliczyć.

GROŻNY POŻAR.

WASZYNGTON, 25.1. Prezydent Roosevelt zwołał wieczorem przedstawicieli władz federalnych i Czerwonego Krzyża, by omówić z nimi metody jak najbardziej skutecznej pomocy ofiarom powodzi.

W Louisville, w niższej położonych częściach miasta, poziom wody sięga 10 metrów.

Przewody elektryczne zostały przerwane, miasto jest pogrążone całkowicie w ciemnościach.

Poziom rzeki Ohio przewyższa 16 metrów i w dalszym ciągu podnosi się.

W Cincinnati wybuchł pożar, wywołany eksplozją zbiorników benzyny. Zniszczeniu uległy 32 domy. Dzięki energicznej akcji straży ogniowej, wspomaganiej przez wojsko, zdołano dalsze rozszerzenie się po żaru powstrzymać. Niebezpieczeństwo jednakoż całkowicie jeszcze nie minęło, ponieważ istnieje obawa ponownego wybuchu zbiornika, zawierającego przeszło milion litrów materiałów pędnych.

Oddziały saperów w Memphis w stanie Tennessee zostały poinformowane telefonicznie, że na jednej z wysp na rzece Mississippi znajdują się 30 osób, kompletnie odciętych od świata, pozbawionych środków żywności i odzieży. 14 osób zatonęło.

Według ostatnich danych, ogólna liczba ofiar katastrofy przewyższa 50 osób.

ENERGICZNA AKCJA RATUNKOWA.

WASZYNGTON 25.1. Prezydent Roosevelt po odbyciu konferencji z przedstawicielami armii, marynarki, straży granicznej i organizacji pomocy bezrobotnym rozkazał mobilizację podległych im urzędów i instytucji, w celu niesienia pomocy ofiarom powodzi. We wszystkich urzędach, związanych z tą akcją, zarządzono stałe 24-godzinne pogotowie.

Prezydent sam objął kierownictwo naczelne tą akcją, żądając dostarczania z godziny na godzinę w dzień i w nocy stałych raportów. Prezydent oświadczył, iż rząd użyje wszystkich sił, jakimi rozporządza, by ulżyć cierpieniu ofiar katastrofy.

Na obszary, dotknięte powodzią, wysłał już olbrzymie transporty łódek, namiotów i środków leczniczych. W akcji ratunkowej bierze udział przeszło 500 żołnierzy. W kołach urzędowych obecna powódź jest określana jako katastrofa narodowa.

RZEKI OGNI.

CINCINNATI, 25.1. — Olbrzymi wybuch zbiorników materiałów pędnych, należących do Standard Oil Co, zniszczył zabudowania w całej dzielnicy. Słup ognia płonącej benzyny przekraczał wysokość 16 metrów. Płonąca benzyna tożłała się po ulicach zalanych powodzią, tworząc rzeki ognia. 32 domy mieszkalne i dwie fabryki uległy kompletnemu zniszczeniu. Straż og-

niowa przybyła z pomocą, posługując się łodziami motorowymi.

OLBRZYMIE STRATY.

CINCINNATI, 25.1. — Pożar powstał skutkiem wybuchu zbiorników benzyny, szerzył się całą noc. Gubernator stanu Ohio wezwał oddział, złożony z żołnierzy gwardii narodowej dla zapewnienia bezpieczeństwa. Straty Standard Oil Co, do której należały zbiorniki benzyny, określa się na 3 miliony dolarów.

Strach przed powodzią przyczyną buntu więźniów

NOWY JORK, 25.1. — W więzieniu w mieście Frankfurt, w stanie Kentucky, wybuchł bunt. Przyczyną buntu były pogłoski, iż gmach więzienia zostanie wkrótce zalany. Więźniowie domagali się niezwłocznej ewakuacji. Doszło do starcia ze strażą więzienną, przy czym podobno 12 więźniów zostało zabitych.

Paul Jouhaux przemycił dla Madrytu broń na sumę 530 milionów franków Kompromitacja rządu francuskiego

PARYŻ, 25.1. Wykryta niedawno afera nielegalnego handlu bronią w Belgii. nie „Le Journal” w korespondencji z Brukseli

prezstaje zajmować dzienników paryskich

pisze: W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, iż władze policyjne wpadły na trop potężnej organizacji, posiadającej rozgałęzienia w całym kraju, zajmującej się przemytem broni i amunicji dla rządu hiszpańskiego. Dochodzenia mają rzekomo obecnie przede wszystkim na celu stwierdzenie, czy wpływom należy przypisać, iż samochody ciężarowe, naladowane bronią i amunicją, mogły przedostawać się z Belgii do Francji. Według krążących pogłosek, należy to przypisać interwencji jednej z osobistości politycznych, zamieszkujących Paryż, cieszącej się dużymi wpływami w kołach lewicowych. Potrafiła ona rzekomo pozyskać współpracowników w nielegalnym handlu bronią na granicy francusko-belgijskiej. Paweł Jouhaux szef szajki przemytników przetrzymał nadal w areszcie śledczym.

Pozorna cisza pod Madrytem. WOJSKA RZADOWE PRZEMĘCZONE ustawicznymi atakami powstańców

SALAMANKA, 25.1. — Na całym froncie madryckim w dalszym ciągu panują niekorzystne warunki atmosferyczne. Wszelkie działania wojenne na tym odcinku zamarły. W kołach powstańczych tę ciszę traktują jako objaw wyczerpania wojsk rządowych. W głównej kwaterze w Salamance oceniają straty rządowe poniesione w ciągu ostatnich trzech tygodni na 300 zabitych i 70 rannych oraz chorych.

Kontratak, który nagle ustały po niepowodzeniach wojsk rządowych pod Cerro de Los Angeles zdaniem dowództwa powstańczego dowodzą, iż siły republikańskie chciały odebrać inicjatywę wojskom

powstańczym, by przerwać ich ofensywę. Naczelne dowództwo powstańcze, według Havasa, zadawalnia się odpięaniem ataków wojsk rządowych, metodycznie przygotowując przegrupowania swych sił, w celu nowej potężnej ofensywy.

AZANA ZAMIESZKA W POBLIŻU WALENCJI.

WALENCJA, 25.1. — Prezydent Azana wyjechał samochodem do Barcelony. Powrót jego ma nastąpić w najbliższej przyszłości. Prezydent zamieszka w pałacu Porta Coeli w pobliżu Walencji.

Przedłużony pobyt ks. Julianny w Polsce. Program zwiedzenia Zakopanego, Krakowa i Wieliczki

KRYNICA, 25.1. — Pobyt księżnej Julianny w Krynicy został przedłużony. Goście zostali oczarowani pięknem narskich gór i świetnymi warunkami narskimi. Goście holenderscy wyrazili chęć pozostania w Polsce jeszcze przez kilkanaście dni, tym więcej, że przyjęli zaproszenia od wybitnych osobistości w Polsce. W przyszłym tygodniu księżna Juliana z mężem udaje się do Nawojowej pod Nowym Sączem do hr. Stadnickiego na reprezentacyjne polowanie na dziki.

jest obecnie bardzo zadowolona i nieskrępowana, tym więcej, że usunięto już z Krynicy natrętnych kinooperatorów i fotografów.

Nadmienić wypada, że hr. Sternberg jest znakomitym nemirodem i doskonałym strzelcem.

Oprócz tej projektowanej wycieczki para holenderska uda się w najbliższych dniach do Zakopanego na 2-dniowy pobyt i zamieszka w jednej z prywatnych willi, oddanej w całości do jej dyspozycji. Księżstwo zwiedzą Morskie Oko, a następnie wyjadą kolejką linową na Kasprowy Wierch, skąd książę Bernard zjedzie w towarzystwie wybitnych narsarzy i przedstawi wicielei Polskiego Zw. Narsarskiego do Kuźnice, zależnie od sprzyjających warunków.

Po dwudniowym pobycie w Zakopanem księżka para holenderska uda się w drogę powrotną i zatrzyma się przez jeden dzień w Krakowie, gdzie zamieszka w zarezerwowanych apartamentach Grand-Hotelu.

W Krakowie dostojni goście zwiedzą zabytki miasta, po czym udadzą się do Wieliczki, celem zwiedzenia salin.

Prawdopodobnie parze holenderskiej towarzyszyć będzie w Krakowie mistrz Jan Kiepura, który w dniu tym powróci ze Sztokholmu. Dostojnym gościom wręczy w Krakowie prezydent miasta dr Kaplicki upominek w postaci teki litograficznej Sitaro Krakowa art.-mal. Pinkasa.

Po jednodniowym pobycie w Krakowie hr. Sternberg wróci do Krynicy i zatrzymają się tam jeszcze przez czas dłuższy. Para holenderska, jak oświadczyła,

Przedłużony pobyt ks. Julianny w Polsce. Program zwiedzenia Zakopanego, Krakowa i Wieliczki

jest obecnie bardzo zadowolona i nieskrępowana, tym więcej, że usunięto już z Krynicy natrętnych kinooperatorów i fotografów.

Pięknym dziełem zainteresowała się para holenderska, tym więcej, że w najbliższych dniach mili goście odwiedzą gród podwawelski.

KSIECIU MICHAŁOWI LEPIEJ... Bronchit po operacji.

BUKARESZT, 25.1. — Marszałek dworu zakomunikował późnym wieczorem, że wdał się lekki bronchit. Temperatura wyogólny stan samopoczucia księcia Michała rosi 39,2, puls 102.

Stan ofiar krwawej bójki. Nikomu nie grozi utrata życia.

ŁÓDŹ, 25 stycznia. — Ciężko ranni w bójce, która miała miejsce przy zbiegu ulic Lutomierskiej i Wesołej między rodziną Budków a Kalińskim i towarzyszami tegoż, Franciszek Budka i Nowak zostali przewiezieni do szpitala Ubezpieczalni Spo-

jest zadawalający, mimo że po operacji wdał się lekki bronchit. Temperatura wyogólny stan samopoczucia księcia Michała rosi 39,2, puls 102.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5,27, funty angielskie 25,83, franki szwajcarskie 120,60 (za 100), franki francuskie 24,56, za liry włoskie placowano 24,00

Wielki pożar atelier filmowego

HOLLYWOOD, 25.1. — Pożar zniszczył częściowo niedawno wybudowane kosztowno 10 milionów dolarów atelier filmowe „Twentieth Century” Foxa. Spłonęło prawie całe urządzenie wewnętrzne, kilka nowych filmów, kostiumy i dekoracje.

Z WYSTĘPOW KIEPURY W SZTOKHOLMIE



Znakomity nasz tenor Jan Kiepura, po swym ostatnim występie w Sztokholmie, który zaszczycili swą obecnością król szwedzki Gustaw V-ty i członkowie rodziny królewskiej, został otoczony przez grupę policjantów szwedzkich, którzy prosili mistrza pieśni, aby im coś zaśpiewał. Kiepura uczynił natchymiasz zadość prośbie szwedzkich stróżów bezpieczeństwa, i ubrawszy na głowę czapkę jednego z policjantów odpiewał na ulicy kilka pieśni, zachęciwszy również swych towarzyszy do akompaniowania. Moment ten przedstawia nasze zdjęcie.

Swoista demokracja amerykańska. Reżyseria partyjna pochlebia tłumom, a służy wielkiemu kapitałowi

NOWY JORK, w styczniu. Galeria sali kongresowej stanu nabita makami publiczności. Pod nami w olbrzymim kole, jakby wrzątek w potwornym kotle, bulgoce gwar tysięcy delegatów. Delegaci siedzą według stanów. Przy każdej z nich na wysokich kijach transparent z napisem miejscowości. Sala przeobraziła się jakby w mapę Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Na scenie przywódcy partii, gubernatorzy, sędziowie. W głębi okienka z pokojów, w których przesiadują komisje, opracowujące różne wnioski. Na sali uwijają się liczni fotoreporterzy. Z ich aparatów wytryska raz po raz światło magnety. Na specjalnych wzniesieniach kinoope ratory w szarozielonawym ubraniu wyglądają, jak żołnierze przy karabinach maszynowych. Całą lewą stronę sali zajmuje prasa. Na każdym stoliku prasowym maszyna do pisania, telefon. Rozlegają się potężne tony organów... Fale muzyki zalewają wrzawę, niby przypływ morza zalewa piasek. Milkną organy. Rozpoczyna się... koncert orkiestry symfonicznej, jednej z najlepszych w Ameryce. Grają Wagnera, Straussa, Czajkowskiego i in. Milknie orkiestra, rozpoczyna się... śpiew solisty opery Tibbetta. Kończy się śpiew, rozpoczynają się obrady kongresu.

torowała drogę osiołkowi, który stapał czerwona nia, niby na wiecu... socjalisty cznym. Przemawiał delegat, milioner Roos, wielki fabrykant obuwia. — Więc i milionerzy należą do partii demokratycznej — pytam sąsiada. — Jeśli mądry milioner, to chyba. Bo czym jest milioner wobec Wall - street? Pchłą, którą gielda może zgnieść w jednej chwili. Niech banki odmówią mu kredytów, niech końcerni nie da mu towaru — już po nim. Czem jest taki fabrykant obuwia wobec „króla” skóry? Mądry milioner zawsze będzie trzymał z nami, ludźmi pracy. Odczytują kilka rezolucji, opracowanych przez komisje: Jedna z nich głosiła: „Życie i własność rodziny amerykańskiej będą nadal strzeżone nieustanną walką przeciwko gangsterom, zabójcom, kidnapperom i innym przestępcom”. Wśród okrzyków i śpiewów kongres zakończył swe obrady depeszą wyslaną na ręce prezydenta Roosevelta. IR.

Chamonix naśladowuje Zakopane.



W słynnej francuskiej stacji klimatycznej Chamonix została poświęcona nowowbudowana kolej linowa dla narciarzy.

Niezmordowanie pracuje KRZESŁO ELEKTRYCZNE W SING - SING.

Słynne amerykańskie więzienie w Sing-Sing pobilo w ostatnim miesiącu swój własny, smutny rekord. Nigdy jeszcze nie było takiego przepelnienia w tym więzieniu, nigdy tylu bandytów nie oczekiwało na elektryczne krzesło. Na krótko przed Bożym Narodzeniem musiano utworzyć szereg nowych cel, wybudowanych prowizorycznie w jednym z korytarzy, aby pomieścić gwałtowny napływ więźniów. Przeciętnie odbywały się w Sing-Sing dwie lub najwyżej trzy egzekucje tygodniowo, tymczasem w

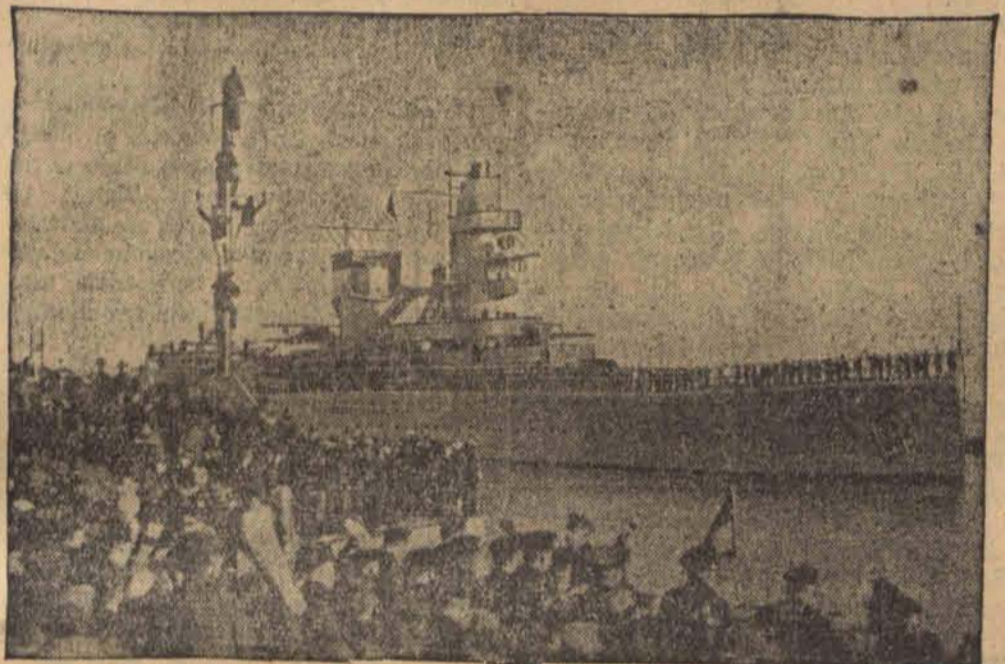
bieżącym miesiącu krzesło elektryczne pracuje bez odpoczynku — przeszło 30 egzekucji w ciągu jednego miesiąca. Proporcjonalnie wzrosły też i koszty utrzymania personelu więziennego — wydatki te zwiększyły się o 100 dolarów dziennie, ponieważ zaangażowano 20 nowych dozorców. Przyczyną przepelnienia w Sing-Sing jest niezwykle liczna ilość napadów rabunkowych, dokonywanych przez przestępców w młodym wieku, którzy zbyt pochopnie używają noża i rewolweru.

ZGON BOHATERSKIEGO KAPŁANA. Belgia okryta żałobą.

W Bruges zmarł w sędziwym wieku zasłużony kapłan, kanonik Delaere, który w czasach najścia Niemców na Belgię, odzna czył się niezwykłą odwagą i bohaterstwem organizował w Ypres t. zw. Radę Bezpieczeństwa, milicję, pomoc sanitarną, szpital dla rannych dzieci itd. Gdy miasto zostało w końcu ewakuowane, opuścił je ostatni, pozostając jednak w jego pobliżu i wielokrotnie doń powracając pokryjony by ratować w miarę możliwości sprzęty liturgiczne

z kościołów. Po zawieszeniu broni wrócił kanonik Delaere z powrotem do Ypres. W doszczętnie zrujnowanym mieście postawił wówczas wielką szopę drewnianą, jako „pierwszą katedrę, szkołę i ratusz”. Dzięki jego niezmordowanej działalności w niedługim czasie miasto Ypres mogło się poszczycić nową katedrą, nowymi kościołami i szkołami. Zgon tak wybitnego patrioty i zasłużonego kapłana okrył żałobą całą Belgię.

Największy holenderski okręt wojenny udaje się w podróż do Indii.



Największy i najnowszy holenderski okręt wojenny „De Ruyter” opuszcza port den Velden, udając się w podróż do Indii holenderskich.

POD JARZMEM PRZYSIĘGI

Powieść ||| **pióra Heleny Lipkowskiej** ||| 2

STRZESZCZENIE POCZĄTKU.
Ewa ujrzała z okna tramwaju bliskiego sobie kiedyś mężczyznę. Taksówką uciekła przed nim do swej kuzynki Anny Orskiej.
...
— Ach, byle nie zdradzić się — myślała zostawszy sama — byle nie być zmuszoną do żadnych wynurzeń!
Ukrzywszy twarz w dłoniach, przeżywała znowu wrażenia świeżo doznane na widok rysów, zdawało się zupełnie już zatartych w pamięci. Czyżby znowu wypadło przeżywać to samo, co przed pięćmi laty, czyżby wszystkie te nadludzkie wysiłki i nic się nie zdały? Czula, że sił jej teraz nie starczyłoby do walki i serce w piersi zamierało z lęku.
Każdy nerw boleśnie naprężony drżał i zdawało się jej, że ulgę mogłoby jej przynieść jedynie takie babskie zawołanie, jakie słyszała nieraz na wsi. Podświadomie, samozachowawczym instynktem wiedzioną powstała, i zaczęła chodzić po pokoju, szukając w ruchu ukojenia, po czym wyjąwszy z torebki puderniczkę i róż stanęła przed lustrem starając się zatrzeć na twarzy ślady wzruszenia.
Zdołała o tyle opanować się, że gdy Ania weszła, zwróciła się do niej pytając niemal naturalnym tonem:
— A jak się miewa ciocia, czy jest w domu?
— Mamie doskonale zrobiła zeszlorzona kuracja w Krynicy. Obecnie znowu prowadzi bar...
...
W chwili, jak zwykle o tej porze, wyszła przejść się i załatwić rozmaite interesy. Usłyszawszy dźwięk dzwonka u drzwi wejściowych urwała „nasłuchując”.
— Oto właśnie wraca „słyszysz jej głos. Mamusi — zawołała uchylając portierę — zgadnij kogo nam bogi przyniosły?
— Chyba kogoś bardzo pożądanego, sądząc po radości jaką zdradzasz. Zaraz idę!
Głos, który dobiegł ich z przedpokoju dźwięczał bardzo miło i miłdo.
Serce Ewy znów uderzyło nitotem. Ciotka intuicją kochającej osoby odgadywała tak często jej myśli i wrażenia...
Dałaby nie wiadomo co za to, by teraz znaleźć się o sto mil stąd i, jak to się zdarza w chwilach rozdrażnienia, poczuła nagle niechęć do tych bliskich sobie ludzi, których skądinąd kochała całym sercem. Wiedziała, że bronieć się musi przed ich przenikliwością i, chociaż wszelka przebiegłość była jej obca nie zdając sobie nawet z tego sprawy, w nyslii postanowiła grać komedię, udawać byle tylko ukryć to, co w duszy szaleje.
— Ciociu kochana — zawołała biegnąc naprzeciw wchodzącej — proszę mnie rozgrzeszyć, za to, że dopiero dziś się zameldowałam. Miałam tyle kłopotów, związanych z moją pracą zawodową. — mówiąc to zarzuciła ręce na szyję ciotki, patrząc z uśmiechem w jej twarz.
W ślicznych promiennych i tak bardzo czarnych pod bielą włosów oczach ciotki,

wyczytała tyle miłości, że zmieszana spuściła swoje.
— Ewo, kochanie moje — mówiła pani Orska jakże się cieszę, że nareszcie cię widzę. Czego dziecinko tak długo milczałaś? Przepracowujesz się?
— Ach tak, ciociu, miałam ostatnio dużo zamówień i jestem bardzo zmęczoną, to też przyjechałam, by wśród was odpocząć.
— Aniu, czy z obiadem będziemy czekać na Jurka? — zwróciła się pani Orska do synowej.
— Nie mam, zaraz siadamy do stołu, Jurek zje obiad w mieście podczas przerwy, gdyż sprawa przeciągnie się prawdo podobnie do późna.
Ewa z trudem przetykała podawane po trawę, tłumacząc brak apetytu przemęczeniem i marząc o chwili, gdy znajdzie się sama w swoim pokoju, to też z ulgą postęszafa ciotkę mówiącą:
— Musisz położyć się i odpocząć po obiedzie.
— Taki dziś obiad dobry — zawołała z komiczną rozpaczą Ania, nakładając sobie talerz vol-au-vent z raków — Ewo najdroższa daj się skusić.
— Naprawdę nie mogę. Jeżeli chcesz mi dogodzić, to daj mi po obiedzie filiżankę dobrej kawy, a potem jakiś proszek na senny.
— Proszek nasenny w dzień — zapytała ze zdziwieniem stara pani Orska.
— Tak źle spiałam w ciągu tych ostatnich nocy ciociu —
— Ależ doskonale, dam ci do twojego pokoju kawy czarnej, a potem proszek wrona i wieczorem będziesz się czuła już wypoczęta i zdolna do zwykłej szermierki słownej z Jurkiem. — rzekła Ania — zaraz zaprowadzę cię do twojego pokoju, tylko przedtem zadzwonię na Julcię, ażebyś mogła rozporządzić się co do twoich rzeczy.
Zostawszy sama Ewa drżącą ręką wsi-

pała proszek na łyżeczkę z przymkniętymi oczami przelknęła go chciwie, pragnąc teraz jednego tylko: zapaść w nicosć, by nie czuć i nie myśleć.
Po kilku minutach doznała już lekkiego oszołomienia i z rozkoszą poddała się uczuciu sennosci. Otworzyła raz tylko oczy i na widok starej gdańskiej komody i niskich przytulnych gobelinowych foteli naprzeciw łóżka - sprzętów tak znanych jej z pobytów w gościnnym domu Ani — poczuła się ukojoną i z westchnieniem usnęła.
Pani Orska i Anna na palcach chodziły, by jej nie budzić, nie bacząc na to, że przez zamknięte drzwi i ściany dzielące je od pokoju Ewy żaden dźwięk dojsć nie mógł. Dopiero gdy służąca już przed wieczorem wróciła z hotelu z rzeczami Ania zdecydowała się obudzić kuzynkę. Czyniła to bardzo niechętnie, widząc, jak Ewa smacznie śpi.
— Kochanie już blisko siódma, Julcia przyniosła ci rzeczy — powiórzyła kilkakrotnie pochylona nad śpiącą nim zdołała ją przywołać do przytomności.
Ewa usiadła na łóżku a w jej szeroko rozwartych oczach Ania przeczytała takie prerażenie, że mimowoli cofnęła się.
— Ewo co ci jest? Przecież nic się nie stało, obudziłam cię bo już siódma dochoodzi!
Ewa przetarła oczy a po chwili odezwała się cicho:
— Coś mi się widocznie śniło. Czy Julcia przyniosła rzeczy?
— Tak jest, panienko, odrzekła dziewczyna z głębi pokoju, wyjmując suknie z kufera i wieszając je w szafie. — A portierowi dałam nasz adres, żeby listy panienki, jeżeli nadejdą...
— Dlaczego to zrobiłaś? — zawołała Ewa, zafamując ręce, a w głosie jej zabrzmiało takie zniecierpliwienie, że Ania i służąca popatrzyły na nią oniemiało ze zdziwienia.

ROZDZIAŁ II.
Pani Orska otworzyła szeroko obydwa okna w sypialni i wychyliwszy się z rozkoszą odetchnęła porannym powietrzem, przepojonym zapachem okrytych rosą krzewów i kwiatów w podwórzu. Pomimo, że ósma dopiero wybiła, była już zupełnie ubrana.
Zamierzała już wyjść, gdy spojrzawszy na swe paznokcie zatrzymała się przy tualecie i usiadłszy zajęła się manicurem. Była ogromnie dbała o wygląd zewnętrzny, twierdząc zawsze, że kobieta stara, by nie budzić niemiłego uczucia w otoczeniu, powinna pamiętać o estetyce.
Dziś jakoś nie udawało się jej nadać paznokciom zwykłego blasku, coś jej przeszkadzało, czuła się niespokojną.
Odłożyła irchową szczoneczkę i utkwiała zamyślony wzrok przed siebie:
— Co mi jest właściwie? — myślała. — Złe spałam, czyżby niepokój o Ewę? Dziwnie się zachowywała naprawdę wczoraj: zwykle tak zrównoważona — zirytowała się ogromnie, jak mówiła Ania, faktem zostawienia jej adresu przez Julcię portierowi hotelowemu, potem przez cały wieczór była bądź nienaturalnie ożywiona, bądź milcząca i roztargniona do tego stopnia, że kilkakrotnie powtarzała trzebyło te same pytania, a gdy Jurek przeko marzał się z nią po swojemu w pewnej chwili odwróciła się i pani Orska zauważyła, że ma oczy pełne łez. Później znowu ten telefon do niej prawie o północy, jej wyraźny przestrach i stanowcza odmowa rozmówienia się z zapytującą o nią osobą. Czyżby nieszczęśliwa miłość wpłynęła na jej życie? Dziwnym to było co prawda, że Ewa do tej pory — a miała już dwadzieścia sześć lat — nigdy nie kochała, a z jej urodą...
d. c. n.

